

## Grupa MARMOLADA

# Opis ferrat w paśmie Padon i masywie Marmolady

Via ferrata delle <b>Trinceé</b> .....	str. 1
Via ferrata <b>Cresta Ovest della Marmolada</b> – wejście granią zach. na Punta Penia(3343m) .....	str. 1
Via ferrata <b>Eterna</b> / Brigata Cadore – do stacji kolejki Rif. Serauta (2950 m) .....	str. 2
Via ferrata B. <b>Pontura</b> .....	str. 3
Via ferrata d' <b>Ombretta</b> Vernale – wejście na zachodnią grań szczytu Sasso Vernale.....	str. 4

### Via ferrata delle **Trinceé**

Cel:	<b>trawers grani Padon</b>
Trudność uśredniona:	<b>D</b>
Trudność wg Tkaczyka:	<b>C (D)</b>
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	<b>451 (tom II)</b>
Nr mapy Tabacco:	<b>06, 07, 015</b>
Atrakcyjność:	<b>★★★★☆</b>
Data naszego przejścia:	<b>sierpień 2008 r.</b>

Trasa ferraty wiedzie skałami grzbietu Padon, położonego między masywem Marmolady z jednej, a Piz Boè z drugiej strony, więc podczas jej przejścia cały czas towarzyszą nam świetne widoki na obie te olbrzymie góry. Szczególnie imponująco prezentuje się stąd lodowiec Marmolady. Zasadnicze trudności stanowiące o wycenie drogi znajdują się na samym początku, gdzie trzeba pokonać trudną, prawie pionową ściankę. Gdyby nie ona, ferratę można byłoby wycenić na **C**, gdyż potem jest już tylko łatwiej. Z uwagi na fakt, że początek trasy jest bardzo łatwo osiągalny (kolejka z Arabby na Porta Vescovo, bliskość popularnej szosy przy zalewie Lago di Fedaia), wędruje nią sporo turystów, często nieprzygotowanych na trudności pierwszego odcinka i powodujących tam spore zatory. Po drodze napotkamy (jeden z wielu w Dolomitach) wiszący mostek. Po osiągnięciu najwyższego punktu grani - szczytu La Masola (2727 m), schodzimy na siodło, na którym kończą się zasadnicze trudności ferraty. Można stąd wrócić na przełęcz Porta Vescovo lub na Passo di Fedaia. Warto jednak kontynuować wędrowkę (szlak nr 636), miejscami ubezpieczoną, ścieżką na grzbiecie Crepes de Padon, gdyż znajduje się na niej dużo ciekawych pozostałości wojennych, w tym kilka długich sztolni (przydatna latarka).

Trawers grzbietu Padon kończy się przy świeżo odremontowanym domku-bivacco Bontadini. Powyżej niego odchodzą w górę poręczówki, ale dokąd – nie sprawdzaliśmy, gdyż droga zejścia sprowadza w dół, w kierunku pobliskiej górnej stacji kolejki i Rif. Passo Padon. Na przełęcz Porta Vescovo lub do parkingu w okolicach Rif. Castiglioni można wrócić trawersującą percią Sentiero Geologico Arabba (pomarańczowe znaki na tyczkach). Przy czym aby uniknąć niepotrzebnego podejścia, gdy chcemy zejść do szosy, na trawiastych zboczach opuszczamy znakowaną trasę i kierujemy się widoczną ścieżką lub licznymi owczymi perciami znacznie niżej, bezpośrednio w stronę tamy i Lago di Fedaia.

### Via ferrata **Cresta Ovest della Marmolada** – wejście granią zach. na Punta Penia (3343m)

Cel:	<b>Punta Penia (3343 m)</b>
Trudność uśredniona:	<b>C</b>
Trudność wg Tkaczyka:	<b>B</b>
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	<b>397 (tom II)</b>
Nr mapy Tabacco:	<b>06, 015</b>
Atrakcyjność:	<b>★★★★☆</b>
Data naszego przejścia:	<b>sierpień 2002 r.</b>

Na najwyższy szczyt Marmolady - Punta Penia można wejść turystycznie dwiema drogami: przez lodowiec „Marmolada” lub ferratą prowadzącą granią zachodnią. Z tym, że początek grani zachodniej, czyli przełęcz Forcella Marmolada, można osiągnąć zarówno od strony północnej (zalew Fedaia) jak i południowej (doliną Ombretta lub

Rosalia). Z tych wszystkich możliwości, przeszliśmy i poniżej opisaliśmy drogę zaczynającą się przy zalewie Fedaia, przez Rif. Pian dei Fiacconi, a stamtąd na przełęcz Marmolada i dalej ferratą prowadzącą granią zachodnią na szczyt Punta Penia. Jest to wariant, który zapewnia możliwość najszybszego osiągnięcia początku ferraty, bez zbędnego tracenia czasu na podchodzenie terenem spacerowym (zakładając, że korzysta się z najtańszej w Dolomitach kolejki linowej - do Rif. Pian dei Fiacconi).

Szlak na szczyt Marmolady poprowadzony z Rif. Pian dei Fiacconi jest bardzo urozmaicony i widokowy. Idąc nim przechodzi się przez łatwy i bezpieczny lodowiec, pokonuje się ferratę, a na samym końcu nieznacznie nachylone pole śnieżne. Trochę szkoda, że ferrata jest przesadnie wyposażona we wszelkiego rodzaju stopnie, skoble, pręty czy drabiny ułożone na płytach o nachyleniu ok. 45o, co sprawia, że wędrowka granią jest po prostu mało ciekawa, a przy niedostatecznej widoczności nudna. Magia szczytu najwyższego plus nadmiar ułatwień sprawiają, że szczyt jest dostępny niemal dla każdego, przez co na szlaku są po prostu tłumy. Niestety spora część turystów wchodzących na Punta Penia nie jest dostatecznie przygotowana na tego typu trasy, co powoduje zatory na ciągach drabin i w trudniejszych miejscach. Dodatkowo trzeba też często przystawać aby przepuścić tych, którzy akurat schodzą. Jeśli jedziesz w Dolomity aby zaznać wrażeń wspinaczkowych, a Twoim celem jest nie tylko wejście na szczyt, lecz także radość z pokonywania trudności drogi to podejrzewamy, że ferrata na Marmoladę może Cię zawieść. W czasie naszego wyjazdu przeszliśmy co najmniej kilka dróg o wiele ciekawszych i dostarczających silniejszych wrażeń niż ta prowadząca na Punta Penia.

Ogólnie szlak na szczyt Marmolady nie jest zbyt trudny i turysta pokonujący sprawnie „Orlą Perć” w Tatrach jest w stanie go przejść. Na trasie ferraty jest kilka eksponowanych miejsc, więc odporność psychiczna na "nadmiar powietrza pod nogami" na pewno się przyda. Główną trudnością trasy (oprócz tłumów) jest konieczność „wyczucia” pogody, bo na sporym odcinku szlak prowadzi terenem narażonym na wyładowania atmosferyczne oraz wychłodzenie w razie jej załamania. Warto o tym pamiętać, gdyż z grani zachodniej nie da się zejść inaczej, jak trasą ferraty. W razie opadu, na wysokości, na której znajduje się ferrata, deszcz zamienia się często w śnieg co sprawia, że wszelkie zabezpieczenia i drabiny są bardzo zimne. W wielu miejscach spływają wtedy strumienie wody, które są trudne do ominięcia. Przy wybieraniu się na Marmoladę trzeba pamiętać, że wycieczka jest stosunkowo długa i nie należy sugerować się czasem przejścia podanym w przewodniku D. Tkaczyka, bowiem odnosi się on wyłącznie do odcinka powyżej przełęczy Marmolada, czyli właściwej ferraty. Czas ten (2 h), w zależności od ilości osób obiegających ferratę, może odpowiednio się wydłużyć. Wchodząc na najwyższy szczyt Dolomitów od strony zalewu Fedaia, warto wykorzystać możliwość ominięcia mało ciekawego początkowego podejścia poprzez wjazd tanią i dość oryginalną kolejką linową do Rif. Pian dei Fiacconi. W okresie letnim do przejścia lodowczyka i okołoszczytowego pola śnieżnego nie są potrzebne raki i czekan. Wodę do picia można bez problemu zaczerpnąć w jednym z wielu potoków na drodze podejścia z Rif. Pian dei Fiacconi na przełęcz Marmolada. Od lodowczyka aż po wierzchołek wody brak.

### Via ferrata **Eterna** / Brigata Cadore – do stacji kolejki Rif. Serauta (2950 m)

Cel:	<b>Forc. Serauta (2875 m)</b>
Trudność uśredniona:	<b>D</b>
Trudność wg Tkaczyka:	<b>D</b>
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	<b>402 (tom II)</b>
Nr mapy Tabacco:	<b>06, 015</b>
Atrakcyjność:	<b>★★★★★</b>
Data naszego przejścia:	<b>sierpień 2002 r.</b>

Ferrata Eterna, czasami nazywana też Brigata Cadore, składa się z dwóch odmiennych odcinków - łatwej płyty skalnej nachylonej pod kątem ok. 45o oraz znacznie trudniejszej grani. Pierwsza część trasy poprowadzona potężną płytą, kończąca się dopiero w pobliżu szczytu Punta Serauta (2962 m), jest wyjątkowo nudna i przejście jej, trwające ok. 3 godzin, wymaga odporności psychicznej na... monotonię. Na szczęście widoki, jakie roztaczają się ze szlaku, są wyjątkowo piękne, a z każdym metrem pokonywanej wysokości - coraz rozleglejsze. Odcinek ten pod względem trudności wspinaczkowych w zasadzie nie przekracza tego, co można spotkać na „Orlej Perci” w Tatrach - czasami jest zbyt trudno aby nie podpierać się rękami, innym razem zbyt łatwo by nazwać to wspinaczką. Na płycie jest kilka miejsc, które trzeba przejść na „tarcie”. Ubezpieczenia zapewniają średni poziom komfortu psychicznego, bo chociaż linę stalową poprowadzono na całej długości płyty, to jednak jej mocowania do skały są bardzo rzadkie (czasami co 20 m). Przejście płyty jest dość niebezpieczne, jeśli chodzi o spadające

kamienie. Idąc ku grani, wciąż słyszeliśmy świsty przelatujących obok nas kamyków, choć nad sobą mieliśmy tylko jedną osobę. Trasa jest tak poprowadzona, że nie ma za bardzo jak się chować ani uciekać. Najlepsze rozwiązanie, to wyjść na ferratę jak najwcześniej, aby nikogo nie mieć nad sobą. Warto tu zadbać o to, aby nie strącać nawet drobnego żwiru, bo po rozpędzeniu się może on stanowić niebezpieczeństwo dla turystów będących poniżej.

Druga część ferraty Eterna, czyli wędrówka wzdłuż grani poprowadzonej na wysokości ok. 2900 m, to prawdziwa perełka masywu Marmolady. Wspaniałe widoki, ciekawa i czasami wymagająca wspinaczka oraz duża ekspozycja - to wszystko wynagradza trud pierwszej części trasy. Odcinek ten jest znacznie trudniejszy od wcześniejszego i wymaga bardzo dobrej odporności na „nadmiar powietrza” pod nogami oraz odpowiedniej wprawy w pokonywanie fragmentów wymagających wspinaczki. Jednym z najtrudniejszych miejsc grani jest zejście pionowym, a czasami lekko wywieszonym, ok. 10 m kominem, w którym nie dość, że jest mokro, to do tego skoble mające służyć za stopnie są częściowo zniszczone. Oczywiście odcinek ten jest w stanie przejść każdy, kto nie ma lęku przed ekspozycją. Ubezpieczenia z liny stalowej na grani są doskonałe, a odległości między kotwami są proporcjonalne do trudności, jakie się pokonuje. Na końcu ferraty Eterna, w pobliżu Rif. Serauta, znajduje się ścieżka dydaktyczna wzdłuż pozostałości z czasów I Wojny Światowej.

Przejście Eterny wymaga bardzo dobrej kondycji, bo oprócz ok. 6-cio godzinnej wspinaczki, trzeba mieć zapas sił na zejście ferratą B. Pontura, a później dość długim i nie wszędzie łatwym do odszukania szlakiem sprowadzającym do szosy. Wybierając się na trasę trzeba nie tylko dobrze ocenić własne możliwości, ale też zwrócić szczególną uwagę na pogodę, a zwłaszcza zapowiadającą burze, bo z Eterny nie ma możliwości jakiegokolwiek zejścia. Na grani znajdują się grotty, w których w razie potrzeby można się schronić. Eterna ma jeszcze jeden plus – niemal brak ludzi. Przy naszym przejściu (ładna pogoda) spotkaliśmy jedną osobę. Na całym odcinku ferraty nie ma miejsc z wodą do picia. Informacje o trudnościach drogi, które podaje D. Tkaczyk w swoim przewodniku są nieco przesadzone, bo na pochyłej płycie pierwszej części ferraty nie trzeba używać siły rąk, a na grani nie ma gładkich ścianek - wszędzie są dobre stopnie i chwytty.

## Via ferrata B. Pontura

Cel:	<b>Forc. Serauta (2875 m)</b>
Trudność uśredniona:	<b>A/B</b>
Trudność wg Tkaczyka:	<b>B</b>
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	<b>402 (tom II)</b>
Nr mapy Tabacco:	<b>06, 015</b>
Atrakcyjność:	<b>★ ★ ★ ★ ★</b>
Data naszego przejścia:	<b>sierpień 2002 r.</b>

Krótką ferratą umożliwiającą pokonanie progu skalnego, jaki opada z przełęczy Forc. Serauta na wschód, do kotła Antermoia. Droga sama w sobie nie stanowi żadnej atrakcji, za to ułatwia powrót do szosy i dalej pod górę na Passo Fedaià po ukończeniu ferraty Eterna. Stalowa lina i jej mocowania, podczas naszego przejścia, były w wielu miejscach uszkodzone, więc trzeba było bardzo uważać przy schodzeniu w stosunkowo kruchym terenie. W samym kotle Antermoia szlak sprowadzający do szosy nie zawsze jest łatwy do odszukania, a co gorsza jest on błędnie oznaczony na mapach Tabacco nr 015 w skali 1: 25 000. Szczególnie kłopotliwe może być odszukanie ścieżki pokonującej kolejny próg (łatwiejszy od poprzedniego i bez poręczówki) – warto tu trzymać się prawej strony kotła, bliżej wiszącej w górze liny kolejki.

Wrażenia z przejścia psują wiszące nad nami liny kolejki oraz jej podpory. W kotle, niestety, można natknąć się na różne śmieci pozostałe z remontów i budowy kolejki oraz schroniska Rif. Serauta. Za to dolna część kotła, tam gdzie pojawia się zieleń, jest stosunkowo urocza i przyjemna. Po przejściu ferraty Eterna, zamiast schodzić ok. 1400 m kotłem Antermoia, można też alternatywnie skorzystać ze wspomnianej kolejki i szybko zjechać do miejscowości Malga Ciapela.

## Via ferrata d'Ombretta Vernale – wejście na zach. grań szczytu Sasso Vernale

Cel:	<b>zach. grań Sasso Vernale</b>
Trudność uśredniona:	<b>B/C</b>
Trudność wg Tkaczyka:	<b>B</b>
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	<b>376 (tom II)</b>
Nr mapy Tabacco:	<b>06, 015</b>
Atrakcyjność:	★ ★ ★ ☆ ☆
Data naszego przejścia:	<b>sierpień 2008 r.</b>

Ciekawa, choć krótka ferrata pozwalająca na pokonanie ok. 100 metrowej, południowej ściany skalnej opadającej z zachodniej grani szczytu Sasso Vernale. Przechodzi się ją w ok. 20÷30 min., więc ferratę tą trudno traktować jako cel sam w sobie – przeważnie stanowi ona część dłuższej i pięknej wycieczki w masyw Ombretta, pozwalającej na zdobycie szczytu Cima Ombretta Orientale (3011 m), z którego można podziwiać wspaniałe panoramy.

Na wspomniany trzysięcznik można wyruszyć zarówno z Rif. Contrin, położonego po zachodniej stronie masywu Ombretta, jak też z Rif. O. Falier znajdującego się po jego wschodniej stronie. Oba miejsca startowe pozwalają na ułożenie jednodniowej wycieczki okrężnej, podczas której pokonuje się ferratę Ombretta. Szczególnie ciekawa jest pętla z początkiem w Rif. O. Falier, ponieważ pozwala ona na zwiedzenie wyjątkowo uroczej i odludnej (my nie spotkaliśmy tam nikogo) doliny Vallon de Ombrettola.

Ferrata Ombretta z dołu sprawia wrażenie trudnej, ale dobrze urzeźbiona skała oraz nowa, dość gęsto przykotwiona i solidnie napięta lina sprawiają, że bez większych problemów osiąga się wysokość. Mimo iż droga jest bardzo krótka, z uwagi na narażenie spadającymi kamieniami oraz stromizną, zabranie ze sobą zestawu asekuracyjnego i kasku jest ze wszech miar wskazane.

Po przejściu ferraty wychodzi się na dno wielkiego kotła polodowcowego – dalszy szlak wiedzie jego dnem i w surowej wysokogórskiej scenerii, po ogromnym piargu wyprowadza na przełęczkę, z której otwiera się niesamowity widok na ponad 1000 metrową ścianę Marmolady. Stąd w kilka minut, łatwą granią, osiąga się wierzchołek Cima Ombretta Orientale (3011 m). Na szczycie, oprócz wyjątkowej panoramy, można zobaczyć grotty i krótkie tunele z czasów I Wojny Światowej.

Przechodzenie pętli wokół masywu Ombretta, tak atrakcyjnej widokowo przy słonecznej pogodzie, we mgłę może okazać się mało ciekawe i czasami kłopotliwe, jeśli chodzi o odnajdywanie dalszego przebiegu szlaku. Wychodząc na trasę warto zabrać ze sobą zapas wody na cały dzień, bo później jej raczej nie będzie (kilka strumieni płynie niedaleko od schroniska, przy szlaku do doliny Vallon de Ombrettola). Trasy składające się na pętlę wokół masywu Ombretta dobrze i dokładnie przedstawił w swoim przewodniku D. Tkaczyk.